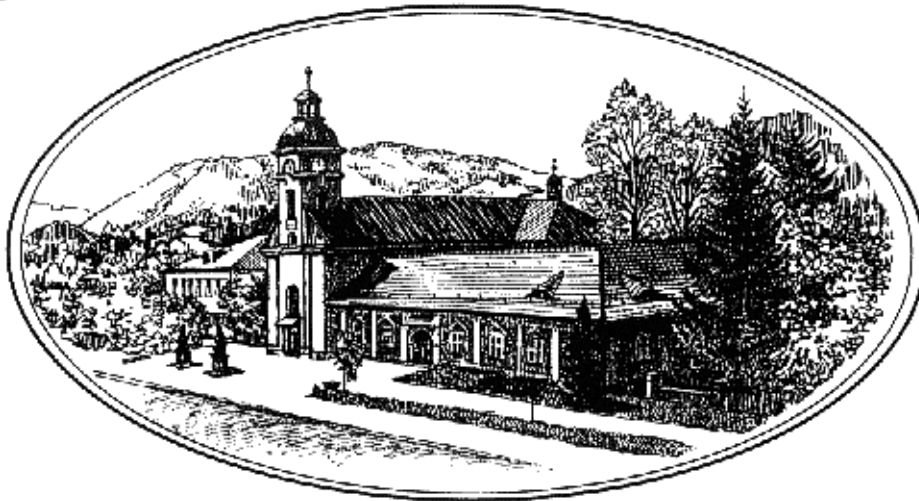


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 35 (1004) 1 września 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXII NIEDZIELA ZWYKŁA

Jak to było możliwe?

Pan Bóg jest energią miłości o niesamowicie wielkim napięciu. Nasze ludzkie serca są zbyt słabe, by mogły się podłączyć do Niego bezpośrednio. Doświadczają tego wszyscy mistycy. Stojąc przed perspektywą spotkania z Bogiem, przeżywają to jako niebezpieczeństwo swojego unicestwienia, jako godzinę śmierci.

Skoro jednak Bóg postanowił podłączyć nas do swego życia, potrzebny był „transformator”, w którym owo wielkie napięcie energii miłości zostałyby przemienione tak, iż mogłoby wypełnić nasze serca. Takim właśnie „transformatorem” jest Jezus Chrystus. To w Nim energia Bożej miłości stała się dostępna dla człowieka i wszelkiego stworzenia. Tę myśl usiłovali wyrazić autorzy natchnieni: św. Paweł, św. Jan i autor Listu do Hebrajczyków, gdy mówiąc o Chrystusie nazywali Go Pośrednikiem Nowego Testamentu.

Od dwudziestu wieków ludzie na ziemi mają szansę podłączyć się do Boga przez Chrystusa. W sposób oficjalny uczyniły to na przestrzeni wieków miliony ludzi. Każdy chrzest to właśnie podłączenie do Bożej energii miłości dostępnej dla nas w Jezusie. W samym dwudziestym wieku w sposób oficjalny zostało do Boga podłączonych ponad miliard ludzkich serc. Gdziekolwiek jest chrześcijaństwo, tam mamy do czynienia z możliwością korzystania z tego Bożego „transformatora”. Imponujące dzieło. Według statystycznych obliczeń w krótkim czasie należałoby się spodziewać oświecenia energią ewangelicznej miłości całego naszego globu. A tymczasem rzeczywistość jest inna. Po świecie zamiast miłości rozlewa się często nienawiść.

W tym kontekście wszystkie wspomnienia w pięćdziesiąt rocznicę drugiej wojny światowej są głośnym krzykiem mówiącym o słabości europejskiego chrześcijaństwa pierwszej połowy naszego wieku. Czy ludzie faktycznie podłączeni do Boga i żyjący Jego miłością dopuściliby do tak strasznej tragedii całych narodów? Przecież miłość nie potrafi przygotować wojny, miłość daje życie, a nie zabija; jednocy ludzi, a nie dzieli; uszczęśliwia, a

nie zadaje cierpienie.

Na dramat ostatniej wojny można spojrzeć z wielu punktów widzenia, ale dla chrześcijanina jedno spojrzenie jest najważniejsze: Jak to możliwe, by we wspólnocie chrześcijańskiej, której prawem jest miłość, w której przebywa sam Bóg, zrodziła się tak potworna nienawiść? Jak to się stało, że owa wszechmocna energia Bożej miłości nie została wykorzystana, a jej miejsce zajęła potężna siła niszcząca miliony ludzi?

Chrześcijanin nie może spoglądać na wydarzenia lat wojny tylko w kategoriach polityczno-narodowościowych. Przecież Niemcy, Polacy, Rosjanie to w przeważającej części chrześcijanie. Autentyczne spotkanie z Chrystusem wynosi człowieka ponad uwarunkowania polityczne. W Chrystusie szlachetniejszą podziały czysto ludzkie. W Nim spotykamy się jak bracia.

Druga wojna światowa to wielka kompromitacja żyjących wówczas chrześcijan, a przez nich i Ewangelii w ich wydaniu. Nie należy się dziwić, że chrześcijaństwo przeżywa głęboki kryzys życia religijnego. Trzeba na nowo przemyśleć konkretne wymiary ewangelicznego życia i tak je ustawić, by Kościoły żyjące Chrystusem roznosiły po świecie pokój, a nie wojnę. Autor Listu do Hebrajczyków przypomina, że „przystąpiliście /.../ do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, /.../ do Pośrednika Nowego Testamentu — Jezusa”. Mamy promieniować ewangelicznymi wartościami — umiłowaniem prawdy, sprawiedliwości, przebaczenia, miłości. Wspomnienie drugiej wojny światowej to wezwanie skierowane do wszystkich chrześcijan: katolików, protestantów, prawosławnych, by jaśniej dostrzec moc Ewangelii i słabość jej realizacji. Ludzi na miarę Ojca Maksymiliana Kolbe, Edyty Stein, Michała Kozala musi być znacznie więcej, jeśli widmo wojny światowej ma być skutecznie usunięte z horyzontu rozwoju ludzkości.

Dotykamy trudnego problemu. Nie wystarczy jednak modlitwa za ofiary wojny i wspomnienie jej bohaterów. Potrzebna jest refleksja nad niewiernością ludzkiego serca Bogu i Jego Ewangelii. Trzeba nam na nowo i znacznie doskonale podłączyć się do Chrystusa, z którego można by czerpać energię Bożej miłości.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Syr 3,17-18.20.28-29

Psalm: Ps 68,4-7.10-11

II czytanie: Hbr 12,18-19.22-24a

Ewangelia: Łk 14,1.7-14

Tydzień Eucharystyczny

W tym tygodniu będziemy przeżywać I czwartek, piątek i pierwszą sobotę miesiąca. Są to dni szczególne.

Pierwszy czwartek miesiąca to w szczególności zachęta do dziękczynienia za dar Eucharystii. Jest to też dzień modlitwy o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

Pamiętajmy w tym szczególnym dniu, o Naszych Kapłanach w modlitwie.

Pan Jezus ustanowił dzień przed swoją męką i śmiercią Sakrament Kapłaństwa.

W dzisiejszych czasach tak bardzo Kapłani są poniżani, lekceważeni, dlatego potrzebują modlitwy.

Pierwszy piątek - to głównie nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dlatego warto przypomnieć, co ze sobą niesie to szczególne nabożeństwo, jaka jest jego historia i co się z nim wiąże.

Główna zasługa w rozpowszechnianiu się nabożeństwa do Najśw. Serca Pana Jezusa przypada skromnej zakonnicy, św. Małgorzacie Marii Alacoque (1647-1690). W grudniu 1673 roku św. Małgorzata dopuszczona została do tego, by spoczęła na Sercu Jezusowym. Pan Jezus pokazując jej swoje Serce pełne ognia, rzekł do niej: "Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych płomieni gorejących, zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie rozlać je za twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi Bożymi skarbami".

Pan Jezus dał św. Małgorzacie Alacoque dwanaście obietnic, dotyczących czcicieli Jego Serca:

- Dam im łaski, potrzebne w ich stanie.
- Ustalę pokój w ich rodzinach.
- Będę ich pocieszał w utrapieniach.
- Będę ich pewną ucieczką w życiu, a szczególnie w godzinę śmierci.
- Będę im błogosławił w ich przedsięwzięciach.
- Grzesznicy znajdą w mym Sercu źródło i ocean miłosierdzia.
- Dusze oziębłe staną się gorliwymi.
- Dusze gorliwe prędko dojdą do doskonałości.
- Będę błogosławił domom, w których wizerunek Serca mojego będzie czczony.
- Osoby, które będą to nabożeństwo rozszerzały, będą miały imię swoje wypisane w Sercu moim.
- Dam kapłanom dar wzruszania serc nawet najzwardzialszych.
- W nadmiarze miłosierdzia Serca mojego przyrzekam tym wszystkim, którzy będą komunikować w pierwsze piątki miesiąca przez dziewięć miesięcy z rzędu w intencji wynagrodzenia że miłość moja udzieli łaskę pokuty, iż nie umrą w mojej niełasce, ani bez Sakramentów świętych, a Serce moje będzie im pewną ucieczką w ostatniej godzinie życia.

Nabożeństwo do Serca Jezusowego nakłada również zobowiązania. Człowiek nie powinien nadużywać dobroci Bożego Serca. Powinien mieć do tego Serca nieograniczone zaufanie. Dlatego może i powinien uciekać się do

tegoż Serca we wszystkich swoich potrzebach. Nie powinien jednak ranić tegoż Serca na nowo grzechami. Kiedy jednak słabość ludzka na nowo pchnie nas w bagno grzechu i w niewolę szatana, mamy prawo zawsze ufać w miłosierdzie Boże, które gotowe jest przyjść nam z pomocą i nas wybawić.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego skłania również do aktów pokutnych za grzechy innych. Kto miłuje Boże Serce, ten będzie starał się temuż Sercu wynagradzać za grzechy braci. Tak więc nabożeństwo to budzi także świadomość i odpowiedzialność społeczną. Nabożeństwo do Serca Jezusowego nagli do naśladowania cnót tego Serca - a przede wszystkim miłości we wszelkich jej przejawach.

Pan Jezus dał także św. Marii Małgorzacie obietnicę, że kto przez dziewięć kolejnych pierwszych piątków przystąpi do Komunii świętej i ofiaruje ją jako wynagrodzenie za grzechy własne i rodzaju ludzkiego, temu Boże Serce zapewni miłosierdzie w chwili zgonu, że nie umrze bez Jego łaski. Kościół wprawdzie nie zaaprobował urzędowo tej obietnicy, pozwala jednak ufać, że zostanie ona wypełniona. Praktyka ta przyczyniła się do spopularyzowania zwyczaju częstej Komunii świętej.

Pierwsza sobota

Istotą nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca jest wynagrodzenie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Maryja pragnie ocalić jak najwięcej osób i chce naszego zaangażowania.

WARUNKI NABOŻEŃSTWA PIERWSZYCH SOBÓT MIESIĄCA:

- w pierwsze soboty miesiąca przystąpić do spowiedzi z intencją wynagrodzenia za grzechy. Można także skorzystać z łaski sakramentu pojednania, chodzi o to by w tym dniu być w stanie łaski uświęcającej,
- przyjąć Komunię Św. w pięć pierwszych sobót miesiąca w powyższej intencji,
- odmówić pięć tajemnic różańcowych,
- przez piętnaście minut rozważać tajemnice różańcowe ofiarując tę medytację w wymienionej intencji.

Przeprosiny!

Jak pewnie większość Czytelników zauważyła, w 1000 numerze „Po górach, dolinach...” na ostatniej stronie ukazało się zdjęcie, na którym śp. Józef Twardzik ma czarną otoczkę wokół głowy. W ten sposób zostało podkreślone, że nie żyje. Tym faktem Rodzina śp. Józefa Twardzika poczuła się bardzo dotknięta.

Publikując takie zdjęcie, nie chcieliśmy nikogo obrazić. Być może z naszej strony było to niefortunne, bo niekonwencjonalne, dlatego wszystkich, którzy poczuli się urażeni, bardzo przepraszam.

Redaktor naczelna Barbara Langhammer

Święte góry, święte miejsca -

misja cyrylo - metodiańska
w Małopolsce

Krótkie historie wspomnianych wcześniej kościołów

Kalendarium parafii Najświętszego Salwatora

1148 rok – poświęcenie kościoła Najświętszego Salwatora; **1162 r.** – Jaksza z Miechowa funduje konwent Norbertanek i Norbertanów z kościołem św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna; **1183 r.** – przeniesienie parafii z kościoła najświętszego Salwatora do kościoła i klasztoru Norbertanek; **1241 r.** – najazd Tatarów, zniszczenie kościoła i klasztoru Norbertanek; **1259 r.** – śmierć św. Bronisławy; **1494, 1527 r.** – pożary kościoła i klasztoru; **1587 rok** – spalenie Zwierzyńca w związku ze zbliżającymi się pod Kraków wojskami księcia Maksymiliana Habsburga; **1591-1643 r.** – okres rządów ksieni Doroty Kąckiej rozbudowa klasztoru; **1655 r.** – zniszczenie klasztoru w czasie „potopu” szwedzkiego; **1656 r.** – pożar kościołów Najświętszego Salwatora, Norbertanek i kaplicy św. Małgorzaty; **1670-1673 r.** – restauracja kościoła Najświętszego Salwatora; **1689-1690 r.** – budowa drewnianej kaplicy św. Małgorzaty przez ksienię Justynę Oraczewską; **1702 r.** – fundacja na Sikorniku pierwszej kaplicy bł. Bronisławy; **1775 – 1777 r.** – prace remontowe i przebudowa prezbiterium kościoła Norbertanek za ksieni Magdaleny Otfinowskiej; **1839 r.** – beatyfikacja Bronisławy; **1856-1861 r.** – budowa neogotyckiej kaplicy bł. Bronisławy na Sikorniku; **1910 r.** – włączenie Zwierzyńca do Krakowa; **1932 r.** – początek prac archeologicznych przy kościele Najświętszego Salwatora; **1976 - 2002 r.** – gruntowne odnowienie kościoła Norbertanek staraniem ks. Infułata Jerzego Bryły; **19.05.2002 r.** – Jan Paweł II zatrzymuje się przy kościele Norbertanek i błogosławi parafię; **20.05.2006 r.** – Benedykt XVI zatrzymuje się na dziedzińcu klasztornym.

Cmentarz

Kościół otoczony jest cmentarzem. Jako, że pierwotnie kościół miał pełnić funkcje parafialne, można domniemywać, że istnieje on od początków świątyni, używany zaś był do XIX wieku. W mur cmentarza włączony jest grobowiec sióstr norbertanek z 1837 roku (rekonstruowany), a także płyty nagrobne powstańców kościuszkowskich: Józefa i Feliksa Darowskiego. Obok znajduje się grób napoleońskiego żołnierza Antoniego Moczydłowskiego. W pobliżu stoi także drewniana chata, w której dawniej mieszkał grabarz.

Msze święte w kościele Najświętszego Salwatora w niedzielę i święta odprawiane są o godzinie 12.00.

Wykorzystano materiał z Internetu

Kościół pw. św. Benedykta w Krakowie

To zabytkowy, w stylu romańsko-gotyckim, kościół rzymskokatolicki na Wzgórzu Lasoty w Krakowie na Krzemionkach.

Jest to najmniejszy kościół w Krakowie, powstały w miejscu poprzedniej świątyni w kształcie rotundy pochodzącej z ok. 1000 roku. Wzniesiony jest na Wzgórzu Lasoty, na skraju wyniosłego (235 m n.p.m.) skalistego Garbu Krzemionek Podgórskich.

Kościół jest otwierany dwa razy do roku: w dzień św. Benedykta (21 marca) oraz w pierwszy wtorek po Wielkanocy w czasie uroczystości Rękawki związanej ze znajdującym się nieopodal Kopcem Krakusa.

Historia

Powstanie kościoła przypisuje się benedyktynom z Tyńca, którzy w XI i XII w. obsługiwali także kaplicę na Skałce i katedrę na Wawelu, a ponieważ mieli ziemią również na Krzemionkach, jest możliwe, że kościół był ich dziełem. Świadczy o tym również nazwa pochodząca od patrona zakonu.

W źródłach istnienie jego notuje po raz pierwszy Kodeks Dyplomatyczny Katedry Wawelskiej z 1254 r., wymieniając w nim górę pod Krakowem z kościołem św. Benedykta. Jan Długosz w swym dziele *Liber beneficiorum* (księga nadań diecezji krakowskiej, 1325-1327), wspomina o kamiennym kościele św. Benedykta.

Odnowiony dopiero w 1589 r. przez ks. Mikołaja Drodzowskiego, plebana bolechowskiego. Prawo patronatu należało do Krzysztofa z Komorowa, kasztelana sandomierskiego, i Zbigniewa z Brześcia Lanckorońskiego, którzy w 1598 r. rzekli się go na rzecz zakonników de Saxia od św. Ducha. Zrzeczenie aprobował biskup krakowski kardynał Bernard Maciejowski, ustanawiając w 1605 r. prebendariuszem świątyni klasztor św. Ducha w Krakowie z obowiązkiem odprawiania w nim mszy św. w piątek każdego tygodnia. Na dotację kościoła przeznaczono dochód z gruntów miejskich i tzw. roli Michałowskiej. Stan taki trwał do pierwszego rozbioru, to jest do 1772 r.

Po oddzieleniu Podgórze kordonem granicznym zakonnicy klasztoru św. Ducha przestali się interesować losami kościoła nie przynoszącego dochodu, a wymagającego wkładów na konserwację. Prawdopodobnie władze austriackie sprzedały dotację kościółka przy okazji kasowania w Galicji zakonów, przekazując uzyskaną kwotę do funduszu religijnego. Jednak jeszcze przez 15 lat odprawiane były w nim msze św., dzięki inicjatywie kupca i obywatela podgórskiego Jędrzeja Hallera, który na własny koszt sponował w tym celu księdza z Krakowa. Po śmierci Hallera w 1787 r., kościółek zaczął chylić się ku upadkowi. Z początkiem 60-tych lat XIX w. zawiąta nad nim groźba całkowitej zagłady, gdyż wojskowe władze Twierdzy Kraków sprzeciwiły się kategorycznie postulowanemu przez ks. Komperdę remontowi świątyni. Sprzeciw wojskowych wynikał z faktu, iż tuż obok wznosił się jeden z ważnych bastionów fortecznych – Fort 31 „Benedykt”, któremu kościółek ograniczał pole ostrzału i w związku z tym – zdaniem austriackich dowódców – powinien jak najszybciej zniknąć ze wzgórza. Proboszcz Komperda postanowił przeciwstawić się decyzji komendatury wojskowej i złożył odwołanie do władz centralnych we Wiedniu. Po pewnym ➡ str. 4

RESTAURACJA
BaHus

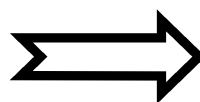
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

WRZESIEŃ

„Przybliżmy się więc do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla uzyskania pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4,16).

W kończącym się Roku Wiary słowa świętego Pawła, w liście do Hebrajczyków, stają się nic nie tracąc na swej aktualności. W miesiącu wrześniu, tak bardzo tragicznym historycznie dla naszej Ojczyzny, miłosierdzie staje się najbardziej adekwatnym słowem, raczej sposobem do wszelkich przemyśleń, rachunku sumienia, ale też przebaczenia. Rany zadane nie zblizniają się, kiedy wokół tyle kłamstwa, fałszywego obrazu historii naszego Kraju. W czasach powojennych, komuniści wyrządzili wiele zła, a w sposób szczególny tym, którzy oddali swoje życie na ołtarzu Ojczyzny, ale i tym, którym udało się przeżyć. Wielu straciło życie w „wolnej” Polsce, wielu wtrącono do więzienia, innych zmuszono do emigracji. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że robili to Polacy. Stąd też jest potrzeba rozliczenia z przeszłością.

Dziś patrząc na nową falę emigracji zastanawiam się, dlaczego Polacy w swoim Kraju nie mają możliwości pracy, rozwoju?

To pytanie pozostaje jednak bez odpowiedzi. Pozostawiam to sumieniu tych ludzi, którzy są za to odpowiedzialni.

Dla nas Rok Wiary jest właśnie tą chwilą, o której napisał święty Paweł, i nie ulega wątpliwości, że jeśli dobro w pełnym tego słowa znaczeniu, ma zaowocować w nas, w naszych rodzinach i całym Kościele, to trzeba jak najbardziej zbliżyć się do Jezusa. Przyłgnąć do Jego miłosiernego Serca i wyznać z całego serca, że Jezus jest Panem naszego życia. Z pewnością ten akt przyczyni się do odrzucenia szerzącego się pogaństwa wokół nas, konsumpcyjnego trybu życia, szczerzej i prawdziwiej, pełnej miłości pobożności, którą dziś tak lekko się pozbywamy.

Wielkim bohaterom naszej Ojczyzny zawsze przyświecał sztandar miłości Boga i Ojczyzny. Jeżeli pozwolimy wyrwać sobie z serca wiarę w Boga, stanimy się narzędziami w ręku szatana, który pragnie naszej zguby i co najgorsze robi wszystko i wszelkimi możliwymi metodami, abyśmy utracili godność Dziecka Bożego, godność królewską.

Módlmy się codziennie za naszą Ojczyznę.

Módlmy się za wszystkich, którzy o jej wolność walczyli.

Módlmy się o przyszłość w naszej Ojczyźnie, za każdego Polaka i każdą Polkę.

Módlmy się za rządzących i polityków.

Módlmy się przede wszystkim o to, abyśmy nie podcinali korzeni chrześcijańskich z których wyrosliśmy - o które prosił Jan Paweł II. Bądźmy zawsze wierni Bogu i Jego przykazaniom.

Brat Franciszek

⇒ str. 3 czasie udało mu się uzyskać przychylną decyzję, która umożliwiła ocalenie niszczonego zabytku. Następnie dzięki staraniom ówczesnego proboszcza parafii podgórskiej księdza Komperdy, kościół został poddany gruntownemu odnowieniu. Do dziś opiekę pełni proboszczowie podgórskiej parafii.

Architektura i wystrój

Kościół położony jest w kierunku wschodnim z jednym wejściem od południa. W XV lub XVI wieku górna część budowli została zasklepią gotycko, a pierwotnie stare mury podparto dookoła pochyłymi szkarpami z cegły.

Dach z gontów, gotycki w kształcie, zakończony jest na środku sygnaturką z podwójnym krzyżem na szczycie, godłem duchaków, i takimi krzyżami na dwóch przeciwnych ostro sklepionych krańcach dachu.

Wnętrze składa się z niewielkiej kwadratowej nawy i wyższego od niej prezbiterium, uplasowanych na poziomym rzucie, charakterystyczny dla najstarszych kamiennych kościołów romańskich. Całość wnętrza zamyka gotyckie krzyżowe sklepienie, wzmocnione wydatnymi żebrami z kamienia.

W czasie remontu zewnętrznych szkarp ceglanych, dokonanego w 1902 roku, okazało się, że ściany kościoła zbudowane są do ¾ wysokości z kamienia, resztę nadbudowano cegłą jeszcze w średniowieczu.

Jak wspomniano kościół znajduje się na potocznie zwanych Krzemionkach, czyli Krzemionkach Podgórskich. Są to wzgórza zrębowe Pomostu Krakowskiego w południowej części Krakowa, na południe od Wisły, na terenie dawnej miejscowości Podgórze. Zajmują obszar ok. 2,5 km², a najwyższy punkt znajduje się na wysokości 263 m n.p.m. Od średniowiecza było to miejsce pozyskiwania wapienia dla budowy murów i innych budowli w Krakowie.

Na Krzemionkach znajdują się:

Wzgórze Lasoty, czyli północne wzgórze Krzemionek na którym znajdują się m.in. Kościół św. Benedykta, Stary Cmentarz Podgórski – najstarsza nekropolia Podgórze i Fort św. Benedykta – obiekt architektury obronnej w formie wieży maksymiliańskiej.

Kościół św. Józefa – kościół parafialny Podgórze, zbudowany w latach 1905 -1909 według projektu Jana Sasa -Zubrzyckiego

Kopiec Krakusa – kopiec, będący jakoby grobowcem legendarnego Kraka,

Fortyfikacje poaustriackie - część umocnień Twierdzy Kraków,

Kamieniołom „Liban” - obóz pracy w czasie II wojny światowej,

Park im. Wojciecha Bednarskiego - położony w zagłębieniu powstałym w wyniku eksploatacji wapieni,

Mural Silva Rerum – mural przedstawiający historię Krakowa.

Zachęcamy do odwiedzenia opisanych przez nas obiektów sakralnych na Wawelu i Skałce, a także najstarszych kościołów w Krakowie.

Kończymy prezentację źródeł archeologicznych w Małopolsce i przenosimy się na Śląsk.

Opracowali Elżbieta Georg i Andrzej Georg

Dnia pierwszego września

Dnia pierwszego września roku pamiętnego,
Wróg napadł na Polskę z kraju niemieckiego.
Najgorzej się zawiązał na naszą Warszawę,
Warszawo kochana, tyś jest miasto krwawe.

Kiedyś byłaś piękna, bogata, wspaniała,
Dzisiaj tylko kupa gruzów pozostała.
Szpitale zburzone, domy popalone,
Gdzie się mają schronić ludzie poranione?

Lecą bomby z nieba, brak jest ludziom chleba,
Nie tylko od bomby, umrzeć z głodu trzeba.
Lecą bomby, lecą od wieczora do dnia,
Nie ma kropli wody do gaszenia ognia.

Kościół zburzone, domy popalone,
Gdzie się mają podziąć dzieci wygłodzone?
Matka szuka trupa, głośno wzywa Boga,
Błaga o ratunek przeklinając wroga.

Gdy biedna Warszawa w gruzach pozostała,
To biedna Warszawa poddać się musiała.
I tak się broniła całe trzy tygodnie!
Jeszcze Pan Bóg skarże szkopów za ich zbrodnie!

Co ja wam tu śpiewam, w głowie się nie mieści,
Teraz będzie koniec mojej opowieści.
Posłuchajcie, ludzie, z nami łaska Boża,
Odbudujemy Polskę od górną aż do morza.

O historii tej piosenki wiadomo wciąż niewiele. Prawdopodobnie jej pierwszy autor na zawsze pozostanie nieznanym. Miała bowiem tylu wykonawców, że ciężko byłoby ich wszystkich zliczyć. Faktem jest, iż powstać musiała na krótko po agresji niemieckiej na Polskę we wrześniu 1939 roku. Do tekstu podstawowego dokładano zapewne kolejne wersy i tak budowano jedną z najpopularniejszych pieśni śpiewanych w okupowanym kraju. Przedruki kolejnych tekstów ukazywały się w podziemnej prasie, a sama piosenka była wielokrotnie wykonywana jako idealny sposób na podtrzymanie ducha bojowego narodu. Po wojnie jej popularność wcale nie zmalała, a to głównie za sprawą filmu "Zakazane piosenki", gdzie wykorzystano tekst i melodię utworu.

Gdzie naprawdę rozpoczęła się II wojna światowa

Przyjęto się twierdzić, iż początek II wojnie światowej dało natarcie niemieckie na Westerplatte, a co za tym idzie pierwsze salwy oddane przez pancernik "Schleswig-Holstein". O 4.50 mjr Henryk Sucharski meldował z Westerplatte o ostrzeliwaniu placówki. Co ciekawe, podał on godzinę 4.45, tymczasem w dzienniku pokładowym pancernika czytamy, iż strzały padły o 4.47. Być może wynikało to z braku synchronizacji zegarków obu stron, czego trudno było wymagać od Sucharskiego i oficerów pokładowych "Schleswig-Holstein". Tak naprawdę jednak niemieckie działania w kampanii wrześniowej rozpoczęły się w innym miejscu. Tuż po 4.00 29 niemieckich bombowców nurkujących typu Stukas wystartowało do lotu, którego celem miał być Wieluń. Miasto znajdowało się w odległości ponad 20 km. od granicy polsko-niemieckiej i maszyny Luftwaffe szybko osiągnęły ten rejon. Pierwsze bomby spadły na Wieluń już o 4.40, a być może jeszcze wcześniej, co potwierdzają nie tylko dzienniki niemieckiej jednostki powietrznej, ale i naoczni świadkowie nalołu. Niestety zatem twierdzi się, iż to Westerplatte przyjęło pierwszy cios. Co ciekawe, Wieluń nie był odosobnionym przypadkiem, gdzie Wehrmacht atakował wcześniej niż zakładał to plan. W niektórych przygranicznych miejscowościach walki wybuchły tuż po 4.00, choć brak jest jednoznacznie brzmiących relacji.

Za: www.sww.w.szu.pl (mamy zgodę Autora strony na publikację tego materiału)

Z życia parafii



• Sobota, 24 sierpnia, była uroczystym, pełnym radości i wdzięczności dniem dla naszych Sióstr Boromeuszek. W tym bowiem dniu dwie spośród nich - s. Karolina i s. Władysława obchodziły Jubileusz 25 - lecia Ślubów Zakonnych.

Siostry zostały procesyjnie wprowadzone do kościoła, gdzie uwagę zwracała dekoracja ze słowami psalmu 40: *Radością jest dla mnie pełnić Twoją Wolę mój Boże*. Wcześniej Siostry, w sali na probostwie, otrzymały z rąk Matki Generalnej s. Ezechieli wianki i świece. Uroczystej Eucharystii, w koncelebrze pięciu kapłanów przewodniczył ks. prob. Antoni Sapota. Na początku przywitał wszystkich obecnych w kościele, Siostry oraz ich najbliższych. Kazanie wygłosił ks. dr Grzegorz Wita, odpowiedzialny za Papieskie Dzieła Misyjne w archidiecezji katowickiej. (kazania można posłuchać na stronie www.klemens.beskidy.pl)

Po homilii Siostry odnowiły śluby zakonne.

Dla znacznych Jubilatek śpiewał nasz chór „AVE” oraz przygrywała kapela z Radziechów.

Wyrazem wdzięczności Panu Bogu za dar powołania oraz za wszystko, co było i jest udziałem Sióstr, było odśpiewane uroczyste Te Deum laudamus...

Ksiądz Proboszcz odczytał listy gratulacyjne arcybiskupa Wiktora Skworca, które potem wręczył Siostronom. Także i Siostry dziękowały - najpierw Proboszczowi i wszystkim Siostronom, a potem swoim najbliższym.

Po zakończonej Eucharystii wszyscy obecni w kościele zostali zaproszeni do sali w Czytelni Katolickiej na wspólne świętowanie przy stole. Wcześniej jednak Siostry zostały zatrzymane na dziedzińcu. Tam przyjmowały życzenia. Trochę to trwało, gdyż osób gratulujących i dziękujących było baaardzo dużo. W tym czasie przygrywała wspomniana już kapela ludowa.

Kiedy już wszyscy się posillili, został przedstawiony program artystyczny, m.in. prezentacja multimedialna sylwetek Jubilatek. Program, w przygotowaniu którego pomogły siostry - Wanda, Laurencja i Samuela, wykonała młodzież z Kępna i z Ośrodka Wychowawczego z Szopienic. Młodzi z Kępna to dawne dzieci, które s. Karolina przygotowywała do I Komunii św.

Siostry dziękują za uświetnienie tej uroczystości Księdzu Proboszczowi, Księżom Wikarym, chórowi „AVE” oraz służbie liturgicznej

A my życzymy s. Karolinie i s. Władysławie kolejnych pięknych jubileuszy i tego, by świadectwo życia radykalnie poświęconego służbie Bogu i ludziom było wzorem dla innych dziewcząt, które czują w sercu zaproszenie Oblubieńca do życia radami ewangelicznymi.

• W poniedziałek spotkali się nasi Seniorzy. O godz. 9.00 została odprawiona Msza św. w ich intencji, a potem zostali zaproszeni na koloczki.

• Drugi tydzień półkolonii minął szybko i był bardzo ciekawy. W poniedziałek dzieci uczestniczyły w warsztatach ruchowych, które prowadził Piotr Ryszka ze stow. Stwardnienia Rozsianego. Wtorek, to pieczenie kiełbasek na Kępie, a środa - kolejne warsztaty. Tym razem rzeźbiarskie. Pod okiem p. Jana Herdy dzieci uczyły się rzeźbić, wykorzystując do tego mydło. W czwartek wybrały się do Lipowca, poznawały maszyny rolnicze, doły krowy i smakowały prawdziwe mleko. Piątek - ostatni dzień tegorocznych półkolonii, minął na zabawach, grach, konkursach i... smakowaniu lodów.

Wszyscy uczestnicy półkolonii byli bardzo zadowoleni. Zarówno dzieci jak i ich rodzice dziękują Księdzu Proboszczowi za zorganizowanie tej formy wypoczynku. Dziękują też katechetce - p. Michalinie oraz ks. Wojciechowi i wszystkim opiekunom, że było tak fajnie i bezpiecznie. Równie serdecznie uśmiechają się do p. Krystiana za przepyszne śniadania i obiady. A wszystko to mogło mieć miejsce dzięki SPONSOROM, dlatego wszystkim gorące BÓG ZAPŁAĆ.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Czas płynie szybko i wakacje dobiegły końca. Jeszcze wiele osób nie wróciło z wypoczynku, ale w naszym miasteczku jest dużo dziewcząt i chłopców, którzy nie wyjeżdżali na wczasy z różnych powodów. Podczas tych długich dwu miesięcy spotykali się w kinie, na wycieczkach rowerowych, pływalni, dyskotekach czy na działkach przy grillu.

Moja siostra i ja nie wyjeżdżałyśmy w sierpniu już nigdzie, ponieważ pomagałyśmy rodzicom przy niewielkim remoncie w mieszkaniu. Niektóre wieczory były wolne, wtedy robiliśmy wypadki ze znajomymi za miasto, nad rzekę. Siedzieliśmy przy ognisku śpiewając piosenki przy gitarze, albo spędzaliśmy czas na rozmowach o wszystkim.

Zbliżały się urodziny naszego kolegi Jaśka, stąd była okazja do zorganizowania ogniska i zabawy. Jasiek nie lubił swojego imienia, bo mówił, że kojarzy mu się ono z Głupim Jasiem z baśni, albo ze śpiewaniem – *Panie Janie...* dlatego nie obchodził imienin. Książd Dawid dawał Jaśkowi za wzór Jana Chrzciciela, ale On też mu się nie podobał, bo ubrany był jak jaskiniowiec i na obrazach stał w wodzie po kolana, a Jasiek nie znosił wody i był bardzo nieśmiały.

Wymyślił sobie kiedyś – tak mi opowiadał – żeby być jak świętojański robaczek, niepozorny w dzień, a świecący nocą; świecący nadzieją tym, którym się zdaje, że już wszystko zgasło i żyć nie warto.

W urodziny Jaśka spotkaliśmy się całą paczką nad rzeką. Chłopcy rozpalili ognisko a dziewczyny śpiewały piosenki. Było coraz głośniejsze i radośniej. Jasiek stał przy ognisku, przypatrywał się swoim gościom, częstował napojami i słodyczkami. Chłopcy z dziewczętami tańczyli przy ognisku, a niektórzy nawet skakali przez ogień. Jedna z dziewcząt odeszła od ogniska i szła w kierunku Jaśka, nie widząc go. Niosła coś w rodzaju wianka z zapaloną świeczką. Stała nad wodą i zaczęła mówić coś jak zaklęcie – *Płyń światelko w dal, może cię ktoś znajdzie i mnie w końcu pokocha. Taka jestem samotna, nikt na mnie nie czeka, dla nikogo się nie liczę. Jeśli zgaśniesz, to i ja się utopię.* I puściła to światelko na wodę, ale nie mogło utrzymać się na wodzie i zgasło.

Jasiek usłyszał, że dziewczyna płacze. Wiedział, że coś musi zrobić, bo wszyscy byli zajęci zabawą. Zastanawiał się – Co on może, taki Jasiek?. Dziewczyna zaczęła wchodzić do wody... I wtedy Jasiek krzyknął – Nie!!! – tak głośno, że sam się przestraszył swojego głosu. I choć był nieśmiały i nie znosił wody, skoczył za tą dziewczyną, chwytając ją za ramię.

– Jeśli się utopisz – krzyknął – to ja utonę z Tobą, bo nie umiem pływać!

Dziewczyna spojrzała na niego zdziwiona i przestraszona.

– Coś ty stracił głowę? – zapytała.

– Może tak, ale z tobą gorzej, bo chcesz stracić życie. I oboje przewrócili się w wodzie. Ale Jasiek nie wiadomo skąd zebrał w sobie tyle siły i odwagi, że wyciągnął ją z wody na brzeg.

– Wiesz – powiedziała dziewczyna – pierwszy raz w życiu ktoś dla mnie narażał swoje życie. Pierwszy raz w życiu jestem dla kogoś ważna.

Jasiek zawstydział się, ale poczuł w sobie dużo siły i radości.

Nagle dziewczyna zawołała – Patrz, robaczek świętojański lata Ci nad głową. Jasiek spojrzał i zrozumiał, że dziś dał nadzieję drugiej osobie, tak jak o tym zawsze marzył.

Giustina



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Nad Morskim Okiem siedzi stary gazda. Przechodzący turyści pozdrawiają go i pytają:

- Co tu robicie?
- Łowię pstrągi.
- Przecież nie macie wędkę.
- Pstrągi łowi się na lusterko.
- W jaki sposób?
- To moja tajemnica. Ale jeśli dostanę flaszkę, to ją wam zdradzę.

Turyści wrócili do schroniska, kupili butelkę wódki i zanieśli ją gazdzie. On tłumaczy...

- Wkładam lusterko do wody, a kiedy pstrąg pod pływa i zaczyna się przeglądać to ja go kamieniem i już jest mój...
- Ciekawe... A ile już tych pstrągów złowiliście?
- Jeszcze ani jednego, ale mam z pięć flaszek dziennie...

JUBILACI TYGODNIA

Krystyna Gil

Jerzy Zybowski

Regina Wiselka
Ernest Gawlik

Stefania Nawrotek
Barbara Kugler

Danuta Nabagło
Helena Janas Dawidowicz

Urszula Krysta

Barbara Kurczych



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl